Nr. 108 We Lwowie — Piątek 20 Kwietnia 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19: w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudier.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Wizyta cesarza austryackiego
a berlińska rada miejska.

Lwów d. 19 kwietnia.

Dzieją się na świecie istotnie rzeczy, o których się filozofom nie śniło. O jednej z takich rzeczy rozprawia pod powyższym napisem *Berl. Tageblatt*. Czytamy w nim: „Z rozmaitych stron usiłują utrudnić berlińskim radnym miejskim całkiem naturalny obowiązek, który niezadługo w interesie miasta spełnić mają. Magistrat żąda funduszów na przyozdobienie miasta z okazyi odwidzin sędziwego cesarza austryackiego, z któremi ogłoszenie pełnoletności cesarzewicza przypada.

Skoro raz zażądano publicznie funduszów na przyjęcie gościa, to samo się przez się rozumie, że należy dać i to unikając wszelkiej dyskusyi Delikatność zabrania w ogóle traktowania takich spraw w sposób taki, żeby gość słyszeć mógł i musiał. Gdyby rada miejska odmówiła żądaniu magistratu, byłoby to najohydniejszem gburostwem względem gościa a oraz degradacyą Berlina. Wspaniała stolica Niemiec zeszłaby nie na miasto barbarzyńców, ale na miasto motłochu — bo nawet barbarzyńcy szanują gościa i składają mu dary.

Z różnych stron intryganci polityczni usiłują radnych odwieść z prostej drogi rozumu i przyzwoitości. Ludzie niewiedzący czego chcą i drudzy, aż nazbyt dobrze wiedzący, usiłują podbić radzie nogi. Głupcy otwarcie odradzają ojcom miasta wydawania funduszów. Sadzą się oni na wielkich polityków i powiadają, że sojusz z Austryą dla nas żadnej już prawie nie ma wartości, a że nadto monarcha habsburski pozwala w swojem państwie źle traktować Niemców, zatem w Niemczech żadnego nie mamy powodu wyprawiać mu honorów. Zarzutów tych rozbierać nie warto. Ci, co je podnoszą, radziby zamiast nieobowiązującej do niczego grzeczności, urządzić czczą i obrażającą demonstracyę i na miejsce rajchstagu postawić ratusz. Ale Rada miejska nie ma trudnić się rozbiorem polityki zewnętrznej, tylko według Kniggego „spełnić obowiązki dobrze wychowanego gospodarza." (Knigge jest autorem słynnej książki „O obcowaniu z ludźmi.")

Berl. Tageblatt podobno w duszy podziela zapatrywanie owych „głupców politycznych" bo powiada, że można o tych zarzutach wiele pisać „ale przecie pamiętać należy, że Franciszek Józef jest jeszcze także królem Węgier, których stolica cesarzowi niemieckiemu takie zgotowała przyjęcie (w r. 1898), że się Berlin rewanżować powinien i że właśnie sojusz z Węgrami (!) jest jednym z najcenniejszych czynników polityki niemieckiej".

Do takich skoków ucieka się wielki liberalny organ berliński, a to ze strachu przed „intrygami politycznemi" — tj. przed konserwatystami, którzy machinacye „głupców" już wyzyskują na straszną szkodę liberalizmu. W istocie, gdyby się udała robota owym głupcom, to Berlin ultraliberalny „okryłby się śmiesznością wobec zagranicy i oburzyłby przeciw sobie przeważną część swoich obywateli i Niemiec, a nadto i... koronę a intryganci ręceby zacierali." To też w rozpaczy woła w końcu *Berl. Tageblatt*:

„Zbyt rzadko wydarzają się naszej stolicy obowiązki reprezentacyjne. Olbrzymimi krokami rozwinęła się nasza gmina i od obcych możemy słyszeć, iż to nie senne marzenie, że Berlin wkrótce największem miastem będzie. Ale duch ciągle jeszcze kołtuński (*spiessbürgerlich*). Jeszcześmy nieświadomi rangi, jaką zajmujemy rzeczywiście i zapoznajemy obowiązki reprezentacyjne. *Grandeur oblige*. Nigdy jeszcze miasto nasze, nadające się najlepiej na wystawę powszechną, nie ruszyło się, aby zaprosić do siebie obce narody. Czeka, aż okazya sama przyjdzie do miasta. A jeżeli raz nadarzy się miastu sposobność do okazania, że zdoła godnie reprezentować rzeszę niemiecką, to powinno się z tego radować. Budżet miasta wystarcza na reprezentacyę i mizerne liczygroszostwo nie byłoby tu na miejscu".

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 19 kwietnia.

Wiadomość o piśmie górnoaustryackiego stowarzyszenia ludowego do hr. Gołuchowskiego w sprawie południowo-afrykańskiej pochodzi z gradeckiego teutońskiego *Tagblattu*. Mamy już dokładną wiadomość o tej historyi, jeżeli jest prawdziwą. — Minister stanowczo się zastrzega przeciw zarzutowi naruszenia neutralności, na co mu dep. dr. Pressler, wiceprezes stowarzyszenia miał odpisać między innemi:

„To przecie zdaje mi się niezgodnem z zasadami neutralności, że państwo, które dobrowolnie przyjęło na siebie zachowywanie ścisłej neutralności, jednej ze stron wojujących dostarcza armat, kul i nabojów, albo dostarczaniu ich ze swego terytoryum nie przeszkadza. I tu już nie robi różnicy to, czy te przedmioty wprost na pole wojny czy do krajów jednej ze stron wojujących dostawiane będą".

Z Budapesztu donoszą, że według dr. Popowicza, który właśnie powrócił z Transvaalu, panują na południowo-afrykańskiej widowni wojny gwałtowne epidemie, które nieochybnie zawleczone zostaną do Europy, Anglicy bowiem nie zarządzili żadnych środków sanitarnych.

Co do intencyj misyi boerskiej obiegają zwłaszcza w prasie niemieckiej rozmaite wiadomości, które niewiadomo na jakiej podstawie są oparte. Prezydent ministerów holenderskich i minister spraw zagranicznych oddali wizyty członkom misyi i byli na wieczorze, danym na jej cześć przez wdowę po pośle transvalskim Beelaertsie, tudzież na obiedzie u ministra prezydenta. Czy królowa przyjmie misyę, jeszcze nie wiadomo.

Do Berlina jeszcze się nie zapowiedziała misya, a *Post* oświadcza półurzędowo, że niewiadomo, jakiby cel polityczny mogła mieć ona, skoro rząd angielski stanowczo oświadczył, że nie przyjmie żadnego pośrednictwa w sprawie południowo-afrykańskiej, więc z góry jest wykluczonem rozbieranie wszelkich odnośnych projektów. Zresztą absolutnie jest pewnem, że rząd niemiecki postanowił zachowywać się całkiem neutralnie wobec stron spornych.

Telegram „Biura Reutera" z obozu Plumera, w mylnej stylizacyi doszedł do Lwowa. Opiewa on właściwie tak: „korespondent nasz w obozie pułk. Plumera pod Gaberones donosi pod d. 6 bm.: Artylerya nieprzyjacielska (boerska pod Mafekingiem) ma znakomite zaprzęgi; działa maszynowe są montowane na lekkich wozach, zaprzężonych każdy w cztery silne konie. Na naszych ostatnich pochodach wywiadowczych w okręgu Marico przekonaliśmy się, że stan zasiewów jest znakomity, i nie zdaje się prawdopodobną, iżby Boerom brak żywności dokuczał."

W Berlinie obiega wiadomość, że rząd turecki postanowił urządzić telegraf z Syryi do Hedżas (miejsc świętych w Arabii tureckiej), długości około 1500 kilometrów. Telegraf ten trzymać się będzie drogi, którą „święta karawana" dąży do Mekki. Porta chce posiadać własną komunikacyę, któraby nie podlegała kontroli angielskiej. Obecnie komunikuje się Syrya z Dżeddą (port Mekki) podmorskim kablem angielskim. Materyał i technicy przybyli już z Europy do Bejrutu. Tureckie dzienniki donoszą o projekcie kolei z Damaszku do Mekki, na którą już są fundusze. W Berlinie sądzą, że wszystko to, wielce niemiłe dla Anglii, jest dziełem Rosyi i Francyi, tudzież kapitałów francuskich.

Emir afgański znowu wystosował list, ale do jednego ze swoich powierników, któremu też ogłosić go pozwolił. Według *Timesa*, użala się Abdurrahman, że przez dwa lata Anglicy najrozmaitsze pogłoski o nim rozpuszczali, ale teraz, gdy zewsząd zwalają się na Afganistan niebezpieczeństwa, rząd angielski jak gdyby wcale nim się nie interesował i dumnie stoi na boku. Emir dodaje:

„Ilekroć proponowałem finalne wytyczenie granicy rosyjsko-afgańskiej, dla odpierania zamachów rosyjskich, rząd anglo-indyjski ani razu mi nie odpowiedział, chyba tyle, iż mi radzono dać koncesyę na budowę kolei i telegrafów. Ależ to niemożliwe, bo zrujnowałoby to Afganistan. Pomimo tych wszelakich turbacyj byłem jednak przez dwadzieścia jeden lat stałym sojusznikiem rządu angielskiego, ale teraz muszę powiedzieć memu potężnemu sojusznikowi, że teraz już czas na czyny, a nie na słowa".

Rosya miele, a Anglia wody jej doprowadza.

Propaganda panslawistyczna.

Pod tytułem *Słowiański Wiek* począł wychodzić po rosyjsku w Wiedniu dwutygodnik pod redakcyą dr. Dymitra Werguna. Redakcya tego pisma rozesłała prospekt, w którym podany jest tytuł pisma we wszystkich językach słowiańskich, po rosyjsku na pierwszem, po polsku na drugiem, po czesku na trzeciem miejscu itd., nadto po francusku i niemiecku.

Cel i program pisma jest objaśniony obszernie tylko po rosyjsku, a krótko po francusku i niemiecku.

Cel pisma objaśnia redakcya bardzo charakterystycznie w ten sposób:

Słowiański Wiek ma być „wszechsłowiańskim organem dla obrony słowiańskich interesów kulturnych i dla poparcia handlowych stosunków między Rosyą, Austro-Węgrami a krajami bałkańskimi."

Cel ten specyalizuje redaktor Wergun w następujących kierunkach:

1) *Słowiański Wiek* ma dać czytelnikowi pełny, jasny i rzetelny (po franc. réelle) obraz całego słowiańskiego życia kulturnego.

2) Uwzględnić życzenia tych Słowian południowych i zachodnich, którzy chcą nauczyć się języka rosyjskiego, aby się stał językiem pośredniczącym w kulturnych stosunkach wzajemnych wszystkich Słowian.

3) Dać sposobność austro-węgierskim słowiańskim i niesłowiańskim firmom do nawiązania bezpośrednich stosunków z konsumentami w Rosyi i na półwyspie bałkańskim.

Wszyscy abonenci *Słowiańskiego Wieku* z kół przemysłowych mogą odbierać z redakcyi firmy, ich interesujące, we wschodniej i południowej Europie.

Nareszcie powiada redakcya, że do współpracownictwa zaprosiła najlepsze siły z pośród rosyjskich i południowo-zachodnio-słowiańskich kół uczonych, dyplomatów, posłów i publicystów.

Z wszystkiego widać, że głównym celem pisma będzie propaganda na rzecz języka rosyjskiego pomiędzy Słowianami zachodnimi i południowymi. Myśl uczynienia języka tego językiem pośredniczącym między narodami słowiańskimi nie jest nowa, lecz przyjąć się nie mogła u Słowian zachodnich dla jego pisowni. Nie przyjmie się też i za pośrednictwem graždanką pisanego *Słowiańskiego Wieku*, nie mówiąc już o poważnych przyczynach politycznej i językowo literackiej natury, które zrealizowaniu jej stoją na przeszkodzie.

Zobaczymy o ile się spełni twierdzenie dr. Werguna, że jego *Słowiański Wiek* będzie „wszechsłowiańskim" organem i czy po za tą sympatyczną furtką obrony kulturnych interesów wszystkich słowiańskich narodów nie chowa się zatajony moloch panrusycyzmu, który w granicach państwa rosyjskiego na polskiej skórze, także słowiańskiej, tak straszne wyprawiał i wyprawia harce. Wzajemność słowiańska jest pięknym ideałem, ale musi być szczerą i popartą czynami, nietylko tanimi frazesami.

W sprawie ubezpieczeń.

P. Stanisław Kierski w ostatnim numerze *Rolnika* omawia sprawę narzekań na wynagrodzenia za ogień lub grad. P. Kierski słusznie zaznacza na wstępie, że obecny sposób przeprowadzania likwidacyi przez krakowskie towarzystwo wzaj. ubezpieczeń powinien w zupełności zadowolić ubezpieczonych, bo towarzystwo powierza im samym tę czynność oddając ster przy oszacowaniu szkody w ręce mężów zaufania (tak zwanych delegatów) wybranych z pomiędzy ubezpieczonych, którzy wraz z urzędnikiem towarzystwa o wysokości wynagrodzenia orzekają, a w razie, gdy poszkodowany czuje się pokrzywdzonym, poddaje się towarzystwo wyrokowi sędziów prawie zawsze z grona ubezpieczonych przez obie strony wybranych. Dziwić się więc należy, jak wobec tego, że z jednej strony czuwać powinien delegat nad sprawiedliwem ocenieniem szkody, a z drugiej strony w razie mniemanego pokrzywdzenia poszkodowany odwołać się może do sądu polubownego, tenże po ostatecznem załatwieniu sprawy czuje się nieraz pokrzywdzonym Niepodobna przypuszczać, aby te mniemane krzywdy były tylko urojeniem poszkodowanego, który z natury rzeczy własną szkodę zwykle przecenia, raczej przypuszczać należy, że złe gdzieś tkwi, więc je trzeba wyszukać i wykorzenić.

Skrzywdzenie poszkodowanego z winy komisyi likwidacyjnej — powiada dalej p. Kierski — zaliczam do wyjątków, najczęściej jednakże poszkodowany doznaje krzywdy z powodu wadliwego ubezpieczenia nieruchomości. Wadliwe ubezpieczenie może być trojakie, albo ubezpieczający wartość nieruchomości przecenia lub ubezpiecza ją za nisko lub też w końcu ocenia ją dobrze ale rozkłada wadliwie na pojedyncze części budowli. W pierwszym wypadku opłaca poszkodowany nieraz przez długie lata premię od szkody,

Teatr narodowy.

Bardzo pouczającą dyskusyę o teatrze narodowym przeprowadzono niedawno w sejmie węgierskim. Da się ona zupełnie przystosować do zadań naszego nowego teatru i dla tego w ogólnem streszczeniu ją przytaczamy:

Dyskusyę rozpoczął poseł Pichler ze skrajnej lewicy, dowodząc, że wina podupadania teatrów rządowych ciąży na intendencie, który nie posiada żadnych na ten urząd kwalifikacyj. Przeciwko tym zaczepkom na następnem posiedzeniu izby wystąpił poseł Szoets. Zdaniem jego, przyczyna złego spoczywa w dekadencyi literatury dramatycznej i w konkurencyi teatrów prywatnych. Zerwawszy zupełnie z tradycyami, tegoczesna produkcya dramatyczna nie idealizuje już życia, lecz wnosi błoto wprost z ulicy do teatru. „Byliśmy dawniej przekonani, że teatr powinien spełniać posłannictwo narodowe; grywano w drewnianych szopach, ale z świętym ogniem zapału na twarzy. Dziś teatry prywatne myślą jedynie o zarobku, dobrze płatni aktorzy grywają pikanterye takiego Feydeau lub Gaudillot z wyrafinowaniem, które wywołuje rumieniec na twarzy każdego człowieka dobrego smaku. Publiczność jednak lubuje się w takich sztukach, napływa do teatrów prywatnych, a teatr narodowy, któremu nie wolno kalać się tego rodzaju płodami, świeci pustkami". Co do opery, mowca twierdził, że pojęcie muzyki jest tutaj jeszcze bardzo słabe. Utwory Wagnera lub Bizeta nudzą nas. Opera musi sobie dopiero wychować publiczność. Niedobór, który płaci państwo, jest tylko honoraryum za wychowanie publiczności. Wreszcie mówca żądał, aby teatr narodowy nie odstraszał węgierskich autorów, jak to się często zdarza, lecz starał się ich przyciągnąć.

Najciekawszą jednak i opartą na gruntownej znajomości rzeczy mowę wygłosił poseł Franciszek Herozegh, jeden ze zdolniejszych autorów dramatycznych młodszego pokolenia, którego komedya „Martwa mowa", bywa grywana z wielkiem powodzeniem. Mowca nie sądził, aby współzawodnictwo teatrów prywatnych szkodzi narodowemu. — Dwa najznakomitsze teatry w Europie — to paryska Comédie Française i wiedeński teatr Burgu. Powoli obok pierwszej powstało około 20, obok drugiego 6 teatrów prywatnych, a pomimo tego ani jeden, ani drugi nie skarżył się na brak widzów. Herczegh również stanowczo potępił import tego rodzaju sztuk, który Franzuzi sami nazywają *cochonnerie*. „Nie będę tej kwestyi rozważał z punktu widzenia moralności, lecz z narodowego. Teatr jest bardzo ważnym środkiem wychowawczym. Nie ulega wątpliwości, że ów kierunek, który do nas przybywa z Francyi, pozostawi swe ślady w sposobie myślenia młodego pokolenia. Otóż pytam, czy jest koniecznem, aby nasza przodująca warstwa wychowywała pokolenie słabe i niemoralne? Mały naród, jak nasz, znajduje się właściwie ciągle w stanie oblężenia, a zatem zwłaszcza na przyszłość potrzeba mu pokolenia zdrowego na duszy i na ciele".

Na subwencyę teatry zasługują tylko wtedy, gdy spełniają posłannictwo narodowe. „Zadaniem naszej opery jest przedewszystkiem przyczynić się do rozkwitu muzyki i śpiewu krajowego. Tymczasem opera nasza główną część swych dochodów trwoni na utrzymanie kosztownej „stagione" zagranicznych śpiewaków. Za pomocą rutyny i brawury włoskiej ta „stagione" zagłusza rozkwitającą sztukę krajową, stawia ją w cieniu, przygniata ją w zarodzie... Rząd powinien oświadczyć, że od pewnego terminu nie będzie się śpiewało w operze inaczej, jak w języku narodowym. Wprawdzie zrazu poziom opery się obniży, ale będzie ona wiernem zwierciadłem dzisiejszego stanu naszej muzyki i śpiewu. W ciągu 10 lat będziemy mieli zupełnie przyzwoity „ensemble" węgierski, chociażby się nie mogło porównać z operą paryską i wiedeńską. Tylko na tej drodze otrzymamy operę narodową, a dopóki jej nie zdobędziemy, wspaniały gmach przy ulicy Andrassego pozostanie czem jest: smutnym pomnikiem manii wielkości i naszej niezaradności".

Przechodząc do teatru narodowego, poseł Herczegh zakreślił mu trojakie zadanie: powinien być szkołą sztuki aktorskiej, powtóre — przyczyniać się do rozwoju języka narodowego, po trzecie — wspierać swojską literaturę dramatyczną. Pod pierwszym względem mowca twierdził że żaden z teatrów budapeszteńskich w ustanawianiu repertuaru nie grzeszy takim brakiem taktu jak Narodowy. Na przedstawienie popołudniowe dla młodzieży wybrano Sudermanna „Heimath", opartą na przywilejach wolnej miłości. „Dowiadywałem się: jakie sztuki w Niemczech grywają dla młodzieży? I dowiedziałem się, że grywają: „Wilhelma Tella" Schillera i „Zriniego" Koernera. Młodzież niemiecką wychowują więc przykładem bohatera patryotyzmu węgierskiego, a młodzież naszą przykładem niemieckiej bohaterki wolnej miłości! Wobec tego wszelki komentarz zbyteczny!"

O drugim obowiązku teatr Narodowy, zdaniem mowcy, również nie ma najmniejszego pojęcia. „Połowa sztuk, tłómaczonych w sekretaryacie teatru z obcych języków na węgierski, pod względem stylu nie czyni zadość nawet tym żądaniom, które stawiamy gimnazialistów. W kraju, gdzie o języku narodowym panują tak spaczone pojęcia, gdzie pani wstydzi się każdego błędu w konwersacyi francuskiej, ale jest modą rozwadniać język ojczysty obcymi wyrazami i kaleczyć go bez skrupułu, w takiej stolicy podwójnie potrzebnem jest forum, gdzieby czysty, jędrny język krajowy znalazł przytułek i opiekę.

Wiadomo wszakże panom, że w Wiedniu nikt nie umie po niemiecku; nawet w przysionku Burgu mówią tam znanym dyalektem Lerchenfeldu; ale Wiedeń posiada powagę w kwestyach języka i literatury — teatr Burgu, przed którą całe Niemcy schylają czoło. Jeżeli nasz teatr Narodowy nie spełnia nawet tego zadania lingwistycznego, jeżeli odgrywa komedye w żargonie kawiarni i poniewiera prawa języka narodowego, natenczas z pewnością nie zasługuje na subwencyę krajową." (Wynosi ona na rok bieżący 224.000 koron).

Pod trzecim względem mowca ubolewa, że teatr narodowy nie uwzględnia należycie dramatów węgierskich, pomiędzy którymi za najlepszy uważa „Bank-bana". Teatr tłómaczy się, że dla tej lub owej roli nie ma stosownego aktora. „Jeżeli intendant może podróżować po całych Włoszech, aby odkryć balerinę lub tenora, mógłby też przejechać się po prowincyi naszej, aby odkryć odpowiedniego aktora do sztuk węgierskich. Czyż to nie jest znamiennem, że na dekoracye baletu np. „Czerwonych trzewików" wydaje się 10.000 zł. gdy jeszcze dotąd nie mamy stosownych kulis dla „Bank-bana"?... Dlaczego publiczność nie uczęszcza na bardzo ładne komedye starych poetów Kisfaludego i Szigligettego? Ponieważ teatr narodowy gra je zwykle w drugorzędnej obsadzie ról, oszczędzając pierwsze siły dla sztuk francuskich, a nadto fałszuje styl i środowisko."

W końcu ostro krytykował mowca intendantą teatrów br. Keglewicza.

Prezydent gabinetu Szell, odpowiadając na te wywody, uznał wielką doniosłość teatru, pozostającego w ścisłym związku z odrodzeniem języka, kultury i przekonań narodowych na Węgrzech i chciał, aby zawsze teatr stał w służbie geniuszu narodowego. Ubolewał nad szerzącym się demoralizującym i goniącym jedynie za efektami chwilowymi kierunkiem tegoczesnym. Na nieszczęście znajduje on poparcie w szerokich kołach ludności, która zapełnia liczne orfea „tingel-tangle" podczas gdy teatr poważny świeci pustkami. Jest to zadaniem prasy szerzyć wśród ludu smak lepszy. Byle publiczność i prasa wspierały teatr, stanie on się, zdaniem p. Szella, godną świątynią języka i kultury narodowej.

Na sezon wiosenny i letni Materye wełniane, Batysty, Zephiry, Voile, Perkale, Satyny najmodniejsze w wielkim wyborze poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów plac Maryacki l. 8.

którejby w razie pogorzeli nigdy nie mógł otrzymać i w tem leży krzywda dla niego. Mogę to poprzeć przykładem z własnego doświadczenia, bo zastępowałem raz poszkodowanego przy oszacowaniu spalonej stodoły, ubezpieczonej na 7.000 zł. której kosztorys przy oszacowaniu wypadł na 2900 zł. mimo to, żeśmy ceny materyału i robocizny podali wysokie. Otóż krzywda poszkodowanego nie leżała w tem, że dostał tylko 2.900 zł. bo stodoła więcej nie była warta, ale w tem, że przez szereg lat opłacał premię od 7.000 zł.

Jeżeli wartość budynku jest za nisko podaną wtedy uważa się, że resztę wziął ubezpieczony na własną odpowiedzialność. Więc jeżeli naprzykład zamiast wartości 100 zł. ubezpiecza tylko 60 zł. a nieruchomość uszkodzoną jest w połowie, wtedy poszkodowany dostaje połowę ubezpieczonej wartości, to znaczy 30 zł.

To daje powód do największych narzekań mniej więcej tego rodzaju: Ubezpieczyłem przedmiot na 60 zł. mam szkodę obliczoną na 50 zł. więc powinienem tych 50 zł. dostać, a tu mię krzywdzą i dają tylko 30 zł. Poszkodowany tego zrozumieć nie chce, że 50 zł. należałoby mu się tylko wtedy, gdyby był przedmiot na 100 zł. ubezpieczył, a tych 30 zł. jest słusznem wynagrodzeniem, bo stanowi połowę ubezpieczonej kwoty.

W trzecim wypadku, jeżeli ubezpieczony wartość budynku na pojedyńcze części budowli wadliwie rozłożył, rezultat oszacowania wypadnie również ujemnie, bo jeżeli, dajmy na to, wartość dachu jest podaną o 100 zł. za nisko, to likwidator przyjmuje ją tylko do ubezpieczonej wysokości, a jeżeli wartość powały jest ubezpieczoną o 300 zł. za wysoko, to przyjmuje ją tylko do wysokości jej rzeczywistej wartości bo mu powyżej rzeczywistej wartości przyjmować nie wolno. Więc tych 100 zł. poszkodowany traci i jest przez to na całości o 100 zł. rzeczywiście pokrzywdzony, choć się wymogom statutów w zupełności zadość stało.

Otóż nasuwa się pytanie, czy takiemu wadliwemu ubezpieczaniu nieruchomości zapobiedz można i czy jest możliwą rzeczą wnioski ubezpieczenia fachowo badać a błędy zawarte prostować.

Dziś tworzy się w kraju tyle reprezentacyi towarzystwa, że łatwo każda obznajomić się może z cenami swego rejonu, na agentów zaś nałożyć trzeba obowiązek, aby stronę co do rozmiarów budynku i co do użytego materyału dokładnie wybadali i we wniosku dokładny opis zabezpieczyć się mającego budynku podali.

Na podstawie tych danych może być każdy wniosek w biurach towarzystwa fachowo zbadany i w przybliżeniu oceniony, a w razie usterek, po porozumieniu się z ubezpieczającym sprostowany. Tym sposobem mógłby ogół ubezpieczających się odnieść prawdziwą korzyść z pomnożenia reprezentacyj w kraju. Cała wada dzisiejszej manipulacyi polega w tem, że na wadliwe ubezpieczenie budowli zwraca się dopiero uwagę poszkodowanego zamiast zwracać na to uwagę ubezpieczającego się. Przed ogniem nikt polic pod tym względem nie bada, więc i likwidator spostrzega błędy dopiero na miejscu pogorzeli i całą winę ujemnego wyniku likwidacyi zwala na poszkodowanego. Sądzę jednakże, że towarzystwo nie może od ogółu ubezpieczonych wymagać fachowych wiadomości z budownictwa, lecz przeciwnieogół ten może tych wiadomości wymagać od towarzystwa a ubezpieczając się ma prawo z nich korzystać. Dlatego jeżeli mimo zbadania wniosku przez towarzystwo okaże się po pogorzeli, że budynek był przynajmniej o połowę jego wartości przeceniony, a przecenienie to nie spowodował ubezpieczający, który albo mimo przedstawienia ze strony towarzystwa, wniosku nie zmienił, albo przy ubezpieczeniu podał mylne wyjaśnienia, które towarzystwo w błąd wprowadzić mogły, lub niższej wartości nie spowodowało zużycie budynku od czasu ubezpieczenia aż do czasu pogorzeli, powinno towarzystwo należytość za wypłacone premie poszkodowanemu zwrócić. To znaczy, że jeżeli budynek był, dajmy na to, ubezpieczony na 1500 zł. a okazało się potem, że w czasie ubezpieczenia był wart tylko 1000 zł. powinno towarzystwo poszkodowanemu zapłacone od tych 500 zł. premie zwrócić.

Jeżeliby wnioski ubezpieczenia nieruchomości były przez towarzystwo sprawdzane, ustałyby z pewnością wielkie różnice między kwotą ubezpieczoną a przyznanem wynagrodzeniem, a przez to samo ustałby powód do narzekań. Przybyłoby wprawdzie trochę więcej pracy przy zabezpieczaniu, ale za to ocenienie szkody byłoby znacznie ułatwione. Dążymy do ogólnie obowiązkowej asekuracyi budynków, a że wszystko, co się obowiązkowo płaci, słaje się podatkiem, podatki zaś muszą być sprawiedliwie rozłożone, więc wartość budynku musi być przed ubezpieczeniem oszacowana tak samo, jak są oszacowane grunta opodatkowaniu podlegające. Co potem zrobić trzeba będzie obowiązkowo, może dziś towarzystwo, dla pożytku ogółu, wprowadzić dobrowolnie i badać przy ubezpieczaniu wartość budynku sposobem wyżej podanym, zaś budynki położone w jednej miejscowości i będące własnością jednego właściciela, przedstawiającą łączną wartość od 20 tysięcy koron począwszy, powinny być obowiązkowo przez rzeczoznawcę towarzystwa na miejscu oszacowane.

Pod koniec wspomnę jeszcze o tak zwanej tabelce zużycia, która przejrzaną i poprawioną być musi. Według niej bowiem budynki stare 80-letnie nie przedstawiają prawie żadnej wartości, gdy rzecz ma się często przeciwnie, bo najprzód wszystko zależy od konserwacyi budynków, a powtóre wiemy, że dębina choćby najstarsza nic na swej wartości nie traci, czasem więc stary budynek, postawiony z kamienia ciosowego i z dębiny, przedstawia nawet po latach 80 większą wartość, niż niejedna nowoczesna budowla, postawiona słabo przy użyciu materyałów nietrwałych i miękkich.

Wypowiedziawszy swoje zdanie w sprawach ogniowych, czuję się jeszcze w obowiązku zrobić kilka uwag dotyczących działu gradowego.

Co do statystyki gradowej, pożądanemby było, żeby ją prowadzić odrębnie dla gmin. Wysokość premii bowiem zawisła jest od ilości klęsk gradowych, które daną miejscowość nawiedziły, otóż zdarza się często, że włościanie zgłaszają szkody bardzo nieznaczne, w nadziei, że odbiją choć część spłaconej premii, na które dwór wcale nie reflektuje. Za tych kilka złotych, wypłaconych włościanom, obszar dworski musi potem co roku opłacać znacznie wyższą premię gradową, bo miejscowość zaliczoną została w poczet niebezpiecznych. Słyszałem nieraz, jak właściciele większej własności na to się użalali, i słusznie, a że się stać może i przeciwnie, że dwór wyzyskuje grady, na które gmina nie reflektuje, więc osobne obliczanie ilości szkód gradowych na obszarze dworskim i gminnym byłoby dla stron obu sprawiedliwe.

Ocenianie szkody gradowej wtedy dopiero, kiedy ziarno w zbożu jest już uformowane, uważam za słuszne, a mogłoby być całkiem dokładne, jeżeliby znaczniejsze szkody gradowe, które uszkodziły zboże w trawie jeszcze będące, oglądano obowiązkowo zaraz po gradzie w tym celu, by zrobione spostrzeżenia służyć mogły do użytku komisyi likwidującej, bez tego wszelkie późniejsze ocenianie szkody opierać się może tylko na domniemaniu i krzywdzi jedną lub drugą stronę.

Co będzie na wystawie powszechnej w Paryżu?

IV.

Część wystawy pomieszczona w samym Paryżu, składa się z dwóch działów: pierwszy na Quai de Billy, pomiędzy mostem d'Jena i mostem de l'Alma, zawiera wystawę żeglugi spacerowej oraz „Stary Paryż", drugi na Quai de la Conference i Cours la Reine mieści pałac kongresów, pałac ogrodnictwa i sadownictwa, pawilon miasta Paryża, wreszcie szereg atrakcyj prywatnych, formujących tzw. ulicę Paryską (rue de Paris).

Aby wrócić z ogrodów Trocadero na prawe wybrzeże Sekwany, a nie wychodzić z granic wystawy, należy skierować się ku jednemu z mostów, rzuconych nad przejazdem. Idąc w ten sposób ku mostowi de l'Alma spotkamy po kolei: restauracyę kolonialną, dodatek kolonij angielskich, pawilon „Podróży ruchomych", restauracyę francuską, pawilon izb handlowych morskich, a na Sekwanie „Wystawę żeglugi spacerowej". Ta ostatnia zawiera głównie eleganckie yachty oraz zbytkowne statki różnych wzorów i wielkości. Za krańcem tej wystawy mieści się znowu restauracya francuska, a dalej następują dziwaczne i starożytne budowle „Starego Paryża" z r. 1400.

Jest to dzieło budowniczego Robida. Zajmuje ono przestrzeń 6000 metrów kwadratowych, częścią na wybrzeżu, częścią zaś na szerokiej platformie, zbudowanej na palach wbitych w dno Sekwany. Chcąc się zoryentować w tej gromadzie malowniczych budynków, odtwarzających doskonale natłok domów średniowiecznych, należy je podzielić na trzy grupy: u wejścia znajduje się kwartał szkolny z uliczkami, wijącemi się wężowo pomiędzy bramą Saint-Michel, wieżą Louvre i kościołem Saint-Julien des Ménétriers.

Dalej następuje część środkowa z placem Saint-Julien, na którym wznosi się jeden z najsławniejszych budynków odrodzenia, izba obrachunkowa (la Chambre des comptes) z XVI wieku, zniszczona przez pożar w r. 1737. Pomiędzy starożytnemi budowlami, zniszczonemi przez wieki, umieszczono teatr szansonistów. Kwartał trzeci wreszcie zawiera sławny most z domami, Pont-au-Change, otoczony kilku budynkami: Grand-Chatelet, Pałac sprawiedliwości z główną salą i schodami, prowadzącemi do Sainte-Chapelle, zakątek ulicy Saint-Laurent, wieża pałacu arcybiskupiego itp.

„Stary Paryż" zapełniony jest naturalnie starożytnymi Paryżanami, w strojach z piętnastego wieku. Odtwarzają oni przed oczyma widza prawdziwe życie epoki, objawione w obyczajach, pracach, przyjemnościach i uroczystościach. Ogólny program jest bardzo urozmaicony.

Po za mostem de l'Alma zwraca uwagę olbrzymi kwadratowy budynek, pokryty gęsto oknami i ozdobiony dosyć skromnie. Jest to „Pałac ekonomii społecznej i kongresów". Zdaleka sprawia wrażenie „palazzo" neapolitańskiego. Pałac ten poświęcony jest szóstej grupie, zawierającej terminatorstwo i opiekę nad dziećmi robotników, płace robocze i udział w zyskach, wielki i mały przemysł, stowarzyszenia współdzielcze wytwórcze lub kredytowe, syndykaty rzemieślnicze, wielką i małą kulturę ziemi, syndykaty rolnicze i kredyt rolniczy, bezpieczeństwo pracowni robotniczych i regulaminy pracy, mieszkania robotnicze, stowarzyszenia spożywcze, instytucye służące rozwojowi umysłowemu i moralnemu robotników, pomocy podczas choroby lub starości, dzieła prywatne lub publiczne w sprawie dobrobytu obywateli, hygienę (pawilon specyalny) — dobroczynność publiczną.

W pałacu ekonomii społecznej odbyć się ma 130 rozmaitych kongresów. Z nich oryginalniejszymi będą: kongres aeronautyków, alpinistów, amerykanistów, ociemniałych, bojowników prawa kobiecego, propagatorów tanich mieszkań, historyków religii, homeopatów, rekwizytorów teatralnych, zwolenników pokoju obrońców praw własności literackiej i artystycznej, obrońców odpoczynku niedzielnego, strażaków ogniowych, reprezentantów towarzystw ratowania tonących, głucho-niemych, antytytoniowców, zbieraczów tradycyj ludowych, numizmatyków itd. Wogóle nie pominięto ani jednej gałęzi wiedzy ludzkiej.

„Pałace ogrodnictwa i sadownictwa" stanowią dwie wspaniałe monumentalne oranżerye ze szkła i żelaza, chroniące przedmioty ósmej grupy, podzielone na sześć klas tj. na: materyały i procedery ogrodnictwa i sadownictwa, rośliny warzywne, drzewa owocowe i owoce, drzewa, krzewy, rośliny i kwiaty ozdobne, rośliny cieplarniane, ziarna, nasiona, planty ogrodowe i rozsadnicze.

„Pawilon miasta Paryża" tworzy pendant do pałacu kongresów. Spiczastemi kończynami dachów, pokrytych łupkiem, zgrabnemi i eleganckiemi wieżyczkami metalowemi, przypomina zlekka sylwetkę ratusza paryskiego. Skromny i poważny w ozdobie zewnętrznej, posiada jednak w ogólnych zarysach wdzięk i delikatność, które nęcą oko i zbierają zasadnicze cechy starej architektury francuskiej. Pawilon zawiera wewnątrz okazy prac, wykonywanych codziennie przez miejskie szkoły rzemieślnicze. Ciekawa wystawa pozwala śledzić postępów dokonanych w nauce szkolnej od czasu zaprowadzenia przymusowego wykształcenia. Wielkie prace przedsiębrane przez miasto od kilku lat, przedstawione są za pomocą pouczających planów.

W tyle po za tymi trzema urzędowymi pałacami ciągnie się ulica Paryska z przynętami prywatnemi w stylu paryskim i nowoczesnym. Idąc od mostu de l'Alma ku mostowi Inwalidów, spotykamy najpierw przedziwną budowę: jest to zamek stojący na dachu i szczytach baszt, a fundamentami odwrócony ku niebu. Dziwactwo to nazywa się „Cudowną wieżą". Dalej następują: „Pawilon wesołych autorów" Pałac Tańca, w którym pokazywać będą popisy chereograficzne wszelkich wieków i krajów, teatr maryonetek „Les Bonshommes Guillaume" gdzie za pomocą 10.000 artystycznie wykonanych maryonetek odbywać się będą przedstawienia scen z życia paryskiego, wojskowego itp. Akwaryum Paryskie, Chat-Noir, Dom Śmiechu i Pałac Pieśni, który będzie tem dla muzy piosenkowej czem pałac Tańca ma być dla choreografii.

Piękne ogrody pól Elizejskich prowadzą do głównej bramy na placu de la Concorde. W samym Paryżu, mniej lub więcej daleko od placu wystawy, ale z powodu niej, urządzono wiele wystaw i przynęt prywatnych.

Niedaleko pawilonu miasta Paryża, zbudowano wielką hallę żelazną, która mieści wystawę dzieł znakomitego, największego rzeźbiarza współczesnego, Rodina. Pod Laskiem Bulońskim popisuje się kolosalny teatr „Columbia" mogący pomieścić 6.000 osób. W tych samych okolicach urządzono „Bitwę morską" codzienne przedstawienie wieczorne, odtwarzające „na prawdziwem morzu" bitwę okrętów wojennych z armatami i pociskami w miniaturze.

Pragnąc zadowolnić południową część Paryża, a jednocześnie udzielić wygodnego miejsca licznym wystawom specyalnym, zarząd wystawy zmuszony był urządzić dodatek na przedmieściu Vincennes. Prowadzi do niego nowo zbudowana kolej podziemna, idąca od Lasku Bulońskiego, wzdłuż Sekwany. Miejsce, wybrane na ten dodatek, zajmuje 120 hektarów około jeziora Dumesnil, a poświęcone jest wystawom następującym:

1) Materyały ruchome kolei żelaznych i tramwajów, umieszczone pomiędzy jeziorem a drogą de Gravelle, na przestrzeni 21.560 metrów kwadratowych

2) automobile, welocypedy i różne maszyny z motorami, naprzeciw drogi, okalającej jezioro

3) maszyny rolnicze na krańcu południowo-wschodnim jeziora

4) ćwiczenia fizyczne i sporty, rozrzucone po rozmaitych punktach.

Jako niezbędne dopełnienie tej ostatniej sekcyi, urządzoną będzie podczas wystawy w dodatku Vincennes lub w okolicach, serya międzynarodowych konkursów gimnastycznych i sportowych, podzielonych na dziesięć części: gry atletyczne, gimnastyka, ćwiczenia, strzelectwo, sport hipiczny, jazda welocypedem, automobilizm, sport wioślarski, ratowanie tonących, podróże balonem. *J. L.*

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 19 kwietnia.

(Nowa pożyczka. — Sprawy wodociągowe. — Losowanie posagów. — Pomnożenie straży policyjnej.)

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej postawił wniosek p. Szwejkowski imieniem komisyi kontroli długów miejskich, dotyczący sfinansowania nowej pożyczki 6 i pół milionów koron. Uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta nie zaciągać tej pożyczki na skrypt dłużny, lecz emitować obligi komunalne, oprocentowane po 4 od sta, a w razie koniecznej potrzeby podnieść procent na cztery i pół najwyżej. Tych 6 i pół miliona koron spłaci miasto w przeciągu sześćdziesięciu lat.

Następnie na wniosek prof. Dzieślewskiego uchwalono dostawę drugiej części rur kutych do wodociągów oddać firmie ottyńskiej Bredta za 50.000 koron a nadto kreować posadę asystenta inżynierskiego dla zakładu wodociągowego.

Posagi z fundacyi arcyksiężny Gizeli po 300 koron wylosowały z pięciu prawnionych kandydatek następujące trzy: Maryanna Pawłowska, Jadwiga Bilińska i Eugenia Faliszewska. Gałki z nazwiskami ciągnął drugi najstarszy wiekiem radny p. Heppe.

Następnie udzielono subwencyi lwowskiemu towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" w kwocie 2.000 koron na ogrodzenie boiska, odnośne plany jednak odesłano do sekcyi III, a za kawałek miejskiego gruntu pod owo ogrodzenie ma „Sokół" płacić czynsz roczny w kwocie jednej korony.

Sprawę pomnożenia straży policyjnej referował dr. Mahl. Dotąd miasto Lwów ponosi 50% kosztów utrzymania policyi w mieście, co stanowi rocznie 72.000 kor. Obecnie gmina pragnie pomnożenia policyi, lecz zarazem żąda, aby tak jak i inne miasta płaciła mniej. Kraków n. p. bierze na siebie tylko 35% kosztów utrzymania policyi a Wiedeń nawet 25%, resztę zaś wydatków ponosi sam rząd.

Referent przedłożył dwa wnioski. Sekcya II finansowa żąda zniżenia procentu, opłacanego na utrzymanie policyi do 20 lub 25%, ale tylko od utrzymania tej liczby policyantów, o którą dotychczasowa ich liczba ma być pomnożoną. Za obecną liczbę policyantów płaciłby Lwów jak dotąd 50%. Sekcya IV natomiast wniosła, aby domagać się ogólnego zniżenia dotychczasowych opłat do 25% tak jak opłaca Wiedeń i sprawę tę poruczyć posłom lwowskim do rady państwa i całemu Kołu Polskiemu. Oba wnioski zastrzegają następujące warunki: 1) Szkoły umyślnie mają pouczać kandydatów do służby policyjnej w kierunku praktycznym 2) osobne strażnice policyjne mają być ustanowione na Bajkach i na Zielonem 3) straż policyjna powinna mieć stałe rejony, aby dokładnie znała całą okolicę 4) ma być zaprowadzoną także konna policya 5) żołnierzom policyjnym za każde odznaczenie się miałaby być wypłacana premia po 50 kor.

Nad wnioskami tymi wywiązała się ożywiona dyskusya. P. Romanowicz sprzeciwił się płaceniu przez gminę na policyę ryczałtu i wniósł, aby domagać się od rządu zniżenia tej opłaty z 50 prc. na 25 prc. lecz oraz zapewnić rząd, że będzie się płacić taką samą kwotę jak dotąd, jeżeli rząd ulepszy i pomnoży policyę w tym stosunku, jak gdyby gmina płaciła tylko 25 prc. P. Jonasz popierał wniosek sekcyi II, a prof. Soleski radził, aby od rządu naprzód uzyskać opust do 25 prc. a dopiero potem powiększać straż policyjną. Pp. dr. Głąbiński, Ciuchciński i Michalski wnieśli, aby sprawę całą oddać komisyom jeszcze raz do rozpatrzenia i wniosek ten wbrew przemówieniu dr. Byka i Romanowicza uchwalono.

Na tem obrady zakończono.

KRONIKA.

Lwów, dnia 19 Kwietnia.

Wiadomości z dworu. Z Wiednia 19 bm. telegrafują nam: Arcyksiążę Otton, który przed kilku dniami skutkiem przeziębienia się musiał się położyć do łóżka, ma się już lepiej i prawdopodobnie za parę dni będzie zdrów zupełnie.

Biuletyn o stanie zdrowia ks. arcybiskupa Morawskiego, wydany przez dr. Wiczkowskiego we czwartek o godzinie 3 po południu, opiewa: „Dziś ks. arcybiskup Morawski ma się nieco lepiej, niebezpieczeństwo jednak trwa dalej. Chory jest ciągle przytomny."

Całą noc ze środy na czwartek czuwał u łoża chorego dr. Mach.

Odznaczenie. Cesarz zezwolił radcy legacyjnemu pierwszej kategoryi Leopoldowi hr. Bolesta Koziebrodzkiemu przyjąć i nosić krzyż komandorski hiszpańskiego orderu Karola III z gwiazdą.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyły panie: Stefania Wowkonowicz i Jadwiga Paulina Grünwald.

Ze sfer kolejowych. Minister kolei żelaznych przeniósł adjunkta Władysława Deszkiewicza z dyrekcyi stanisławowskiej do krakowskiej i zamianował Romana Marcinkiewicza, starszego komisarza budownictwa ze Stanisławowa naczelnikiem sekcyi konserwacyi Stanisławów IV, Karol Baudisch, rewident, przeniesiony został z dyrekcyi lwowskiej do stanisławowskiej, Aron Vogelfänger adjunkt, z dyrekcyi lwowskiej do krakowskiej. Na własną prośbę zostali przeniesieni: dr. Józef Bromberg, koncepista, z dyrekcyi stanisławowskiej do krakowskiej i Benedykt Krzepowski, rewident, z dyrekcyi stanisławowskiej do lwowskiej.

Sejm czeski jak zapewnia obecnie i *Nowa Presse* wiedeńska będzie obradował tak samo jak dolno-austryacki i inne tylko do 5 maja, poczem zostanie zwołaną rada państwa.

Tegoroczny awans majowy w nadziei wielu oficerów powinien być olbrzymi, gdyż od kilku lat znaczna liczba wyższych oficerów nie podawała się na emeryturę, mimo że mogli to uczynić, a nie podawali się dlatego, że czekali na podwyższenie płac oficerskich. Wskutek tego awans w wojsku był nieco utrudniony, a tego roku, skoro już płacy oficerskie podwyższono spodziewano się mnóstwa dymisyi i mnóstwa awansów. Tymczasem — jak zapewniają źródła urzędowe — awans tegoroczny majowy wcale nie będzie nadmiernym, jakkolwiek też i szczupłym go nazwać nie można. Władze wojskowe uznały, iż nie można tak od jednego zamachu dać dymisyę naraz wszystkim tym, co ją wziąć już mogą, lecz trzeba całą rzecz rozłożyć na partye. Stąd też obecny awans będzie szczuplejszym niż fantastyczne nadzieje niejednego, ale zawsze jeszcze pokaźnym.

Ślub panny Maryi Sokołowskiej, córki Józefa Pomian Sokołowskiego i Klaudyi Ostoja z Koraczewskich — z p. Władysławem Pobóg Malinowskim, właścicielem dóbr ziemskich, synem Władysława i Ludwiki Slepowron z Kamieńskich pobłogosławiony będzie dnia 26 bm. o godzinie 6 wieczorem w cerkwi w Iwaniu Złotem.

Reforma aptekarstwa. Z Wiednia 19 bm. telegrafują nam: Wczoraj zebrała się ankieta w sprawie reformy aptekarstwa z licznym udziałem członków aptekarskiego komitetu najwyższej rady sanitarnej i delegatów gremiów aptekarskich. Przewodniczył szef sekcyjny dr. Kusy. Załatwiono 12 zasadniczych pytań wraz z należącymi do nich pytaniami mniejszej wagi. Dziś przyjmie prezydent ministrów deputacyę ankiety na audyencyi.

Urząd pocztowy w Myszkowicach pod Tarnopolem został 13 b. m. zwinięty, a wsi Myszkowice, Czartorya i Łuka Wielka przydzielone zostały do urzędu mikulinieckiego, urząd zaś pocztowy i telegraficzny Dembica 1 zostanie zwinięty 30 b. m. a agendy jego prowadzić będzie urząd Dembica 2, który będzie równocześnie ze stacyi przeniesiony do miasta.

Doniesienie karne przeciwko dr. Leszkowi Majewskiemu, lwowskiemu adwokatowi, w sprawie likwidacyi galicyjskiego banku kredytowego wniósł we czwartek, jak donosi *Słowo Polskie*, do prokuratoryi państwa książę Adam Sapieha.

Jubileusz wszechnicy krakowskiej. Podpisani delegaci zjazdu doktorów uniwersytetu Jagiellońskiego, który się zebrał w Krakowie w styczniu w sprawie pięciowiekowego jubileuszu tego uniwersytetu, mają zaszczyt zaprosić na zgromadzenie w lokalu towarzystwa lekarzy galicyjskich (ul. Dominikańska l. 11 we Lwowie) w dniu 21 bm. o godz. 6 wieczorem wszystkich tych kolegów we Lwowie i powiecie lwowskim zamieszkałych, którzy swój stopień akademicki uzyskali na uniwersytecie Jagiellońskim. Przedmiotem obrad będzie uświetnienia wspomnianego obchodu. *Dr. Lesław Głuziński, dr. Wiktor Opolski.*

Pogrzeb ks. biskupa Łobosa wyruszył z katedry tarnowskiej na cmentarz w środę w południe po wotywie żałobnej, odprawionej przez ks. sufragana przemyskiego Pelczara, po sumie żałobnej księcia biskupa krakowskiego Puzyny i kazaniu żałobnem ks. kan. Leśniaka. Na czele szły dzieci ze szkół ludowych, dalej seminaryum nauczycielskie, krajowa szkoła ogrodnicza, gimnazyum, sztandary cechów i katolickich stowarzyszeń, bractwa kościelne, straż ogniowa, stowarzyszenie „Gwiazda" „Sokoły" dalej orkiestra 57 pułku, za którą niesiono 13 nadesłanych wieńców, zakony żeńskie, a wreszcie duchowieństwo zakonne i świeckie, kapituła katedralna tarnowska, delegacye kapituł ob. łac. ze Lwowa i Przemyśla. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Pelczar w asystencyi księży infułatów: Walczyńskiego, Góralika, Kolora, Bąby. Trumnę czarną z bronzowemi ozdobami nieśli mieszczanie, robotnicy i włościanie. Za trumną postępował brat nieboszczyka p. Leon Łobos z rodziną, marszałek hr. Badeni, p. Vayhinger, wiceprezydent Lidl, radca Mauthner, ks. Sanguszko z żoną, generał broni Albori z korpusem oficerów, hr. Jan Stadnicki, posłowie: Męciński, Milewski, Potoczek, Józef Michałowski, radca Dunajewski z urzędnikami starostwa tarnowskiego, naczelnicy władz, zastępca dyrektora ruchu kolei państwowych p. Szukiewicz, deputacya miasta Drohobycza, w skład której wchodzili pp.: Ochrymowicz burmistrz i ks. Serwacki, rada miasta Tarnowa, deputacya rady powiatowej nowosądeckiej z p. Głębockim na czele, bar. Konopka z Berna, konserwator dr. Stanisław Tomkowicz, Adam Jordan, p. Marszałkowicz w stroju polskim, tarnowskie i okoliczne obywatelstwo i tysiące ludu. Na cmentarzu odprawił modły ks. biskup Pelczar, poczem chór odśpiewał pieśni pogrzebowe. Nad trumną przemówił ks. Eustachy Sanguszko, a adwokat Gałecki pożegnał nieboszczyka biskupa imieniem stronnictwa katolicko-narodowego. Pogrzeb skończył się o godzinie 2 popołudniu.

Samobójstwo chłopca. W Nowosiółkach koło Przemyślan, powiesił się w domu swoich rodziców 16-letni chłopak Maksym Werhowy.

Samobójstwo wójta. Były wójt z Orzechowa, koło Skałatu, Iwan Stasyszyn odebrał sobie życie przez poderznięcie sobie gardła. Przyczyną samobójstwa była defraudacya funduszów gminnych.

Na pomalowanie kaplicy św. Zofii w katedrze na Wawelu rozpisany był konkurs,

Nowości na sezon wiosenny otrzymał Magazyn Schayerów we Lwowie.

który obecnie został rozstrzygnięty. Z szesnastu nadesłanych prac sędziowie wyróżnili dwie, a mianowicie pp. Józefa Mehoffera i Włodzimierza Tetmajera, którzy otrzymali nagrody po 500 koron. Trzeciej dobrej pracy, noszącej godło „Gwiazda“ przyznała komisya znawców list pochwalny.

Rozprawa adwokata wadowickiego J. Wilkosza częścią już zasądzonego za rozmaite oszustwa a częścią od zarzutu ich uwolnionego przez sąd wadowicki, z postanowienia najwyższego trybunału będzie jeszcze raz przeprowadzoną i to na prośbę Wilkosza przez sąd krakowski.

Na robotę do Prus przejechało znów onegdaj przez Kraków około 1.500 robotników.

Inspektorowi policyi nowosądeckiej Angielskiemu i podwładnym mu policyantom, podejrzanym o torturowanie więźniów z aresztów miejskich, wytoczyła prokuratorya państwa śledztwo.

Złoto na Bukowinie. Z Czerniowiec donoszą: Gdy przekopywano tunel dla kolei lokalnej Kimpolung-Dorna Watra, znaleziono w Mesztikanesztach wśród skał kwarcowych ślady złota. Potwierdził to odkrycie dyrektor geologicznego zakładu państwowego prof. Koch. Ministerstwo skarbu zarządziło stosowne środki.

Minister kolei Wittek jak nam 19 bm. telegrafują przybył do Lussin Piccola i wyjechał dalej do Gravosy.

Powódź w kopalniach. Z Pragi telegrafują nam 19 bm: Jak donosi urzędowy *Prager Abendblatt* z Uścia, niektóre szyby w rewirze Dux-Brüx-Komotów znacznie ucierpiały z powodu wysokiego stanu wody. Rozmiarów szkód jeszcze nie zbadano dokładnie. Niektóre szyby są zupełnie zalane.

Malwersacye w fabryce broni w Steyer. Z Wiednia donoszą: Na giełdzie krążą pogłoski o znacznych malwersacyach popełnionych w austryackiej fabryce broni. Zapewniają, że chodzi tu jedynie o drobne „nieprawidłowości“. Śledztwo wdrożono. Aresztowano zarządcę tej fabryki Gustawa Hejeka i kupca Petersona, jako podejrzanych o malwersacye.

Akademiczka. Nową kością niezgody, o którą gryźć się będą przeciwnicy i zwolennicy emancypacyi kobiet we Francyi, jest świeżo opróżnione miejsce w akademii francuskiej. Przed kilku dniami umarł w Paryżu jeden z nieśmiertelnych, znakomity matematyk i dożywotni sekretarz akademii Józef Bertrand. Otóż pomiędzy sawantkami francuskiemi, łakomemi na odznaczenia, mogące je pozornie przynajmniej zrównać z rodem mężczyzn, znalazły się dwie, które postawiły swoje kandydatury na opróżnioną przez Bertranda godność. Jedną z nich jest publicystka Ratazzi de Rute, a drugą powieściopisarka Daniel Lesseur. Nieśmiertelnym tradycye akademii nie pozwalają wpuszczać kobiet do tej najwyższej instytucyi umysłowej w charakterze członków. Będą teraz musieli dobrze się opierać agitacyi, jaką niewątpliwie rozwiną zwolennicy emancypacyi, ażeby uzyskać akademika w spódnicy.

Zmarli. W Badenie, pod Wiedniem właściciel dóbr z Galicyi z mieleckiego powiatu hr. Henryk Breza. Sp. hr. Breza ożeniony był pierwszy raz z hrabianką Lanckorońską, drugi raz z hrabianką Heleną Sołtykówną.

Chór alumnów ruskich w piątek o $3^1/_2$ popołudniu odśpiewa w cerkwi seminaryum duchownego psalmy wielkanocne. W skład programu wchodzą utwory Bortniańskiego, Heydena, Dawidowa i Worobkiewicza. Równocześnie odśpiewa chór towarzystwa rzemieślników ruskich „Zorja“ kilka psalmów wielkopostnych w cerkwi św. Paraskewii (Pietnic) na Żółkiewskiem. Uroczysta rezurekcya ob. gr. zacznie się w katedrze św. Jura w sobotę wieczorem o $5^1/_2$.

Sklep z dewocyonaliami, prowadzony świetnie we Lwowie na ul. Kopernikowskiej l. 2 przez nieboszczyka Wincentego Kuczabińskiego, nie zostanie zwinięty, lecz będzie nadal prowadzony z równą jak dotąd wzorową rzetelnością przez wdowę panią Kuczabińską.

Rękodzielnicy i przemysłowcy mieszczanie lwowscy zbiorą się na walne zgromadzenie swego towarzystwa wzajemnej pomocy pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli w ratuszu 23 b. m. o 6 popołudniu.

Cech drobnych kupców postanowił magistrat zorganizować we Lwowie i dlatego wezwał ich na zgromadzenie na 29 b. m. godzinę 3 popołudniu do ratusza.

Repertoar teatru hr. Skarbka

W piątek po raz pierwszy „Tosca“ sztuka w 4 ak. W. Sardou z panią Zapolską w roli tytułowej.

w sobotę o $^1/_2$ do 4 popołudniu ostatnie przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Kordyan“ poemat dramatyczny w 10 obrazach Juliusza Słowackiego.

W sobotę o $^1/_2$ do 8 wieczorem po raz ostatni „Lalka“ operetka w 3 aktach Andrana.

W niedzielę o $^1/_2$ do 4 popołudniu „Polowanie na zięciów“ komedya w 4 aktach Labicha i Delacoura.

W niedzielę o $^1/_2$ do 8 wieczorem „Boccaccio“ opera komiczna w 3 aktach Souppego, z panną Bohussówną w roli tytułowej.

W poniedziałek po raz drugi „Tosca“ sztuka w 4 aktach Wiktoryna Sardou z panią Zapolską w roli tytułowej.

We wtorek wznowienie „Zielona wyspa“ czyli „sto dziewic“ opera komiczna w 3 akt. Lecocqua. Z udziałem pań: Bohussówny, Schuppówny, Bronikowskiej oraz pp. Myszkowskiego, Malawskiego, Lelewicza, Boguckiego, Kiczmana, Stypkowskiego, Kratochwila i innych.

W środę po raz trzeci „Tosca“ sztuka w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Kalendarz.

W piątek 20 kwietnia Agnieszki Polic. — Piątek Wełyki.

Wschód słońca d. 20 kwietnia o godzinie 5 min. 12, zachód o godzin. 6 m. 48.

W sobotę 21 kwietnia Anzelma B. — Sobota Wełyka.

Wschód słońca d. 31 kwietnia o godzinie 5 min. 10, zachód o godz. 6 min. 49.

Fantastyczna legenda.

Seweryna Duchińska opowiada w jednej ze swych korespondencyj, że w Paryżu Eugeniusz Morel wyśpiewał fantastyczną legendę, osnutą na tle historyi ludu bohaterskiego.

Autor rozpoczyna od chwili kiedy Boerzy przepędzani z miejsca na miejsce, dotarli do Transvaalu i tam w kraju dzikim założyli siedzibę. Było to w połowie XIX wieku. Legenda pokazuje całą rodzinę, przybyłą na step niby Arką Noego, zaprzężoną w szesnaście wołów. Przewodniczył im starzec Maksymilian Dover. Starzec ma jeszcze stuletnią matkę, która przetrwała niezliczone koleje. Znękana życiem, wpadła w dziecińtwo, nie poznaje wnuków własnych, nie wie nawet ich liczby. Milcząca zawsze i nieruchoma, zachowała w duszy jedno tylko uczucie — nienawiści do Anglików.

Boerzy osiedlili się w Transvaalu, polepili z gliny chaty. Van Dover rozdzielił ziemię pomiędzy dwunastu synów, zaczęto ją uprawiać, liczne woły pasły się po obszarach. Wówczas to do chaty starca zakołatało dwóch obcych ludzi. Przyjęci gościnnie, jęli wohodzić w układy. Ziemię nowych osadników zamienić chcieli na inną, dalej posuniętą na północ. Starcy oparli się temu. Widząc silny ich opór, obcy usunęli się, zabierając okruchy skał, odcięte toporem. Gdy odeszli, otworzyły się usta milczącej matrony, wybuchnęła jadem długo tłumionej nienawiści, snać odczuła wstrętne plemię Anglików. Klątwy jej, wyrzeczone w sposób biblijny, przypominają piorunujące słowa Ezechiela. Przebiega w nich przygody życia swego. Wieczne tułactwo, wieczne przepędzanie z miejsca na miejsce z rodziną przez nieużytych zaborców.

Kilka lat przeminęło dość spokojnie; nagle zjawił się wąż kusiciel w osobie Niemca-izraelity. Wśliznął się do domu Van Dovera. Wielka była radość niewiast i dziewcząt, ilekroć wóz jego zatoczył się przed chatę. Obsypywał je podarunkami, przywoził im nieznane dotąd bławaty, wstęgi i pióra. Chata przybrała nową postać. Ukazały się w niej świeże nabytki cywilizacyi, nieznane dotąd prostym pastuchom holenderskim; kusiciel opanował Van Dovera podstępem, wydobył z niego podpis na akcie, którego znaczenia Boer nie rozumiał. Akt ten ustępował niemały obszar jałowej ziemi, na której woły nie znajdowały pożywienia. Czas jakiś rzeczy pozostawały w zawieszeniu, wreszcie izraelita dopomniał się własności. Van Dover nie rozumiał o co idzie, ale stuletnia matka, zobaczywszy akt, sypnęła klątwy przerażona. Van Dover puścił się pieszo do miasta, oddalonego o dwa miesiące drogi, aby sprawdzić znaczenie aktu.

Powraca do domu zasmucony, po dwumiesięcznej niebytności. W miarę, jak się zbliżał do chaty, dziwny obraz przedstawił się jego oczom. Tłumy ludu roiły się dokoła: jedni kopali ziemię, drudzy budowali domy; rozmaite ich gwary, jakiemi przemawiali, przypominały wieżę babilońską. Stary Van Dover osłupiał na ten widok. Dotarł wreszcie do chaty. Tu nowy grom uderzył w pierś starca: córka wybiega przeciw niemu i oznajmuje, że jest narzeczoną jednego z tych, którzy kiedyś odwiedzili dom starca i chcieli wejść z nim w układy. Młody Anglik ukazał się przy niej.

Van Dover chwycił strzelbę, wymierzył przeciw niemu, ale nim strzał wypadł, porzucił broń, postanowił zgodzić się z wolą Bożą. Umyślił bez krwi rozlewu zebrać garstkę Boerów, puścić się z nimi ku północy i w nieznanej ziemi założyć nowe Jeruzalem. Córka miała zostać na miejscu, poślubiona Anglikowi. Ojciec zgodził się na ten związek.

Zaprzężono woły do wozu, drużyna cała puściła się w drogę, o zmierzchu zatrzymano się pod lasem. Stuletnia babka nie miała, jak Mojżesz wejść do ziemi obiecanej. Oczy jej zamknęły się na wieki. Syn pogrzebał ją i z drugimi puścił się dalej, ku północy. Anglicy tymczasem rozgościli się w opuszczonej ziemi, dobywając z niej złoto i klejnoty. Na tem przerywa się legenda.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 19 kwietnia.

Berneńskie *Lidove Nowiny* donoszą, że misya ministra Rezeka do Pragi nie odniosła skutku a dnie ministerstwa Körbera są policzone. Czechom nie rozchodzi się już o sam język urzędowy wewnętrzny ale dążą do silniejszego zjednoczenia się Słowian austryackich aby nie przyszedł do steru rząd z centrum niemieckiego, któremu teraz jest posłuszny dr. Koerber.

Budapeszt d. 19 kwietnia.

Komisya finansowa sejmu węgierskiego przyjęła ustawę o zniesieniu stempla kalendarzowego i inseratowego.

Praga d. 19 kwietnia.

We wczorajszym uzupełniającym wyborze do sejmu z kuryi gmin wiejskich powiatu trutnowskiego wyszedł kandydat Niemców radykalnych Kaspar przeciw kandydatowi Niemców postępowych. W kuryi gmin wiejskich powiatu szemilskiego wybrany został Młodoczech Januszek.

SEJMY.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Lińc 19 kwietnia.

Podczas wczorajszej debaty w sejmie nad subwencyonowaniem linieckiej akademii handlowo-kolejowej oświadczył namiestnik, że rząd gotów przyczynić się do tego swoją subwencyą, ale dopiero wówczas, gdy założenie akademii będzie już definitywnie postanowione. Zaznaczył przytem, że twierdzenie, jakoby galicyjska akademia kolejowa (?) miała być utrzymywaną kosztem państwa, jest nieuzasadnione, tak samo zaś nieuzasadnionem jest twierdzenie wygłaszane poprzedniego roku, jakoby Galicya cieszyła się nadmierną finansową pomocą rządu na regulacyę rzek. — Biskup Doppelbauer postawił wniosek zaprowadzenia nauki religii we wspomnianej akademii, poseł Beurle zaś postawił wśród napaści na duchowieństwo wniosek ukarania dwóch księży za niewłaściwe zachowanie się w pewnej restauracyi. Zarzucił przytem duchowieństwu łączenie religii z polityką.

Biskup Doppelbauer zbijał wywody Beurlego i zaznaczył, że duchowieństwo Górnej Austryi jest pod każdym względem wzorowe i że zachowania się wspomnianych dwóch księży wprawdzie nie pochwala, ale zachowanie się to było wywołane obelgami pewnych pism i zasługuje na pobłażliwość.

Grac 19 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu rząd sejmowi przedłożył projekt zmiany ustawy o szkołach realnych, na podstawie którego dopuszczenie do egzaminu dojrzałości zależałoby od ukończenia 7 klasy z dobrym postępem. Prywatystom wolnoby było zdawać maturę po ukończeniu 17 roku życia.

Opawa 19. kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu prezydent krajowy odpowiedział na interpelacyę w sprawie sanacyi finansów krajowych i oświadczył się za projektem zaprowadzenia dodatku do państwowych opłat od spirytusu. Rząd ze swojej strony gotów jest wszystko uczynić, aby projekt ten jak najrychlej się urzeczywistnił, zależy to jednak przedewszystkiem od wzajemnego porozumienia się po szczególnych wydziałów krajowych.

Berno (mor.) 19 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu rząd przedłożył projekt zmiany trzech paragrafów ustawy o szkołach realnych odnośnie do egzaminów dojrzałości. Następnie namiestnik odpowiedział na interpelacyę w sprawie zaprowadzenia dwumiesięcznych feryj w tych miastach, gdzie istnieją szkoły średnie i oświadczył, że należy to pozostawić ocenieniu rady szkolnej krajowej.

Berno morawskie 19 kwietnia.

Odpowiadając w sejmie na interpelacyę oświadczył wczoraj namiestnik, że na wnioski odnośnej ankiety rząd wydał już odpowiednie zarządzenia celem złagodzenia nędzy spowodowanej klęskami elementarnemi na Morawie północnej i przyrzekł jak najskuteczniejsze poparcie akcyi w tej sprawie. P. Silenyi zainterpelował rząd, co uczyni na wydalanie austryackich robotników z Prus i czy nie zabroni zatrudniać pruskich robotników w morawskich kopalniach węgla.

W dalszym ciągu swego posiedzenia przyjął sejm wniosek Plachky'ego referenta komisyi nietykalności poselskiej, zalecający nie czynić zadość żądaniu sądu nowojiczyńskiego wydania posła Richtera. Do wniosku tego wniósł poprawkę p. Stransky, w której domaga się wydania przez sejm opinii, że w postępowaniu posła Richtera podczas lipnickiego zgromadzenia, zwołanego dla zaprotestowania przeciwko wniesieniu rozporządzeń językowych, nie było istoty czynu karygodnego. Wniosek ten odrzucono.

Telegramy i telefonematy

Madryt 19 września.

Gabinet podał się do dymisyi. Królowa powierzyła Silveli utworzenie nowego gabinetu, który się też już ukonstytuował.

Paryż 19 kwietnia.

Wczoraj dał w udekorowanej sali austryackiego generalnego komisaryatu wystawy wielkie przyjęcie generalny komisarz Exner. Obecnym na niem był ambasador austro-węgierski z Paryża, dawny minister Baernreither i liczni członkowie kolonii austryackiej.

Londyn 19 kwietnia

„Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Nad rzeką Crotonem, która dostarcza Nowemu Jorkowi wody do picia, powstały rozruchy wśród robotników Włochów. Z tego powodu rząd waszyngtoński ma zamiar wydalić robotników Włochów ze Stanów Zjednoczonych. Ambasador włoski dowiedziawszy się o tem, wniósł do departamentu państwowego energiczny protest, w którym oświadcza, że taki postępek Stanów Zjednoczonych byłby przeciwnym wprost wszelkim międzynarodowym traktatom.

Pekin 19 kwietnia.

Ogłoszony tu edykt zwraca uwagę wicekróla i gubernatorów na uzbrojone bandy pospólstwa które gromadzą się w nieprzyjaznych zamiarach przeciw chrześcijanom. Edykt nakazuje przeszkodzić wszelkim napadom pospólstwa na chrześcijan.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Lińc 19 kwietnia.

Niemieckie ludowe stronnictwo Górnej Austryi odbyło 3 bm. w Lincu zgromadzenie na którem uchwalono wystylizować pismo do ministra spraw zagr. hr. Gołuchowskiego, wykazujące potrzebę interwencyi wielkich mocarstw ku zakończeniu wojny transvaalskiej. Na pismo to odpowiedział hr. Gołuchowski, że interwencya nie odniosłaby obecnie u Anglii skutku, a co do zarzutu naruszenia neutralności przez Austro-Węgry, to powołać się może na oświadczenie złożone przez prezydenta ministrów w austryackiej izbie poselskiej, które udowodniło nieprawdziwość tych pogłosek.

Capetown 19 kwietnia

Nowy most kolejowy na rzece Oranii koło Bethulii ma być z końcem bieżącego miesiąca oddany do użytku.

Portugalia podziękowała, ale nie przyjęła zaproponowanej sobie przez republikę trzansvaalską pożyczki na pokrycie sumy, jaką ma Portugalia zapłacić Anglii na mocy wyroku sądu rozjemczego za kolej na wybrzeżu zatoki Delagoi.

Pretorya 19 kwietnia.

Donoszą tu, że Froneman z oddziałem 400 Boerów stoczył potyczkę z Anglikami, zabrał wielu z nich do niewoli, dużo też zdobył wozów i zapasów, oraz wysadził w powietrze most koło Bethulii.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 19 kwietnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Rada zawiadowcza kolei północnej uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu, które się zbierze 21 maja, z czystego zysku zł. 9,783.385 dywidendę od całej akcyi 135 zł. 25 ct.

— **Eksport bydła.** Z Wiednia 19 b. m. telegrafują nam: Na niedawnej w ministerstwie rolnictwa ankiecie, zwołanej w sprawie podniesienia eksportowego handlu bydłem i urządzenia wielkich rzeźni, większość ekspertów nie uznała potrzeby urządzenia osobnego targu eksportowego dla bydła rzeźnego. Tylko przedstawiciele handlu bydłem oświadczyli się za zorganizowaniem takiego targu w bliskości Wiednia. Wielu ekspertów zaznaczało, że rozwojowi eksportu bydła przeszkadzają głównie wadliwe urządzenia komunikacyjne, stosunki taryfowe na austryackich kolejach, oraz dotkliwe konwencye weterynaryjne.

— **Wiedeń** 19 kwietnia. (Tel. *Gaz. Nar.*) Rada zawiadowcza austro-węgierskiego towarzystwa kolei państwowych uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu dywidendę po $28^1/_2$ franków oraz przeniesienia na nowy rachunek sumy 2,896.000 koron.

— **Spółce akcyjnej** „Societe anonyme belge des petroles de Galicie“ pozwolił rząd, jak nam z Wiednia 19 bm. telegrafują, rozpocząć działalność w Austryi. Siedzibą reprezentacyi towarzystwa na Austryę jest Kobylanka.

Giełda pieniężna

Lwów, dnia 19 kwietnia 1900

Akcye za sztukę: Kolei gal. Ks. Ludwika po 200 zł. m. k. 100.40 do 101·70. Kolei Ferd.-Czern.-Jasek po 100 zł. w. a. 137·50 do 139.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 170·— do 175·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 75·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·60 do 93·30. 5% z 10% prem. 109·30 do 110.— $4^1/_2$% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach 99·60 do 100·30 Banku krajowego 4% los. w 57 latach 94·50 do 95·20 Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94·— do 94·70. 4% los. w 41 lat. 94·— do 94·70, 4% los. w 56 latach 93·— do 98.70.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·20 do 96.90. Bukow. funduszu propinacyjnego $5^1/_2$% 102·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em 100·60 do 101·30. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. $4^1/_2$% 100·— do 100·70. 4% obligacye kolejowej Banku krajowego 94·— do 94·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 64·— do 67·—. Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·36 do 11·56. Napoleondor 19·20 do 19·40. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54— do 2·57·50. Rubel rosyjski papierowy 2·54·6 do 2·57·—. 100 marek niemieckich 118·20 do 118·80.

— **Frankfurt** dnia 19 kwietnia. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 229·—. Kolej państwowa 136·60. Alpiny —·—. Disconto 190·30, Laura —·—.

— **Paryż** dnia 19 kwietnia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·20. Mąka 26·85.

— **Berlin** dnia 19 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·60 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 49·50. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 19 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“): Pszenica gotowa 14·80 do 15·20, pszenica gotowa nowa —·— do —·— żyto gotowe 11·20 do 11·60, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 10·40 do 11·—, owies na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 11·— do 13·—, jęczmień brow —·— do —·—, groch do gotowania 13·— do 15·—, wyka 13·—, do 15·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 10·25 do 11·50, hreczka 12·50 do 16·—, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 12·— do 13·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·— do 22·60, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·50 do 36·— na terminy 30·50 do 31·50, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 19 kwietnia. (Telegram „Gaz. Narod.“) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 230.75, węg. zakładu kredyt. 183·75, Anglobanku 121·50, Unionbanku 149·25, Banku dla krajów koronnych 114·—, Bankvereinu 132·—, Bodencreditu 254·50, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 133·90, kolei południowej 24·40, tramwaju A. 131·25 B. 126·25, kolei Elbethal 122·75, kolei północnej —.—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 274·75, Rima Muranya 311·—, pragskiego towarz. żel. 574·—, fabryki broni 176·—, tureckie tytoniowe 158·—, oblig. węg. indemniz. 92·70, renta majowa 99·05, austr. renta koronowa 98·50, węg. renta koronowa 93·65, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 93·—, 4-procent. listy banku krajow. 94·50, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 99·90, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·55, $4^1/_2$-procent. listy banku hipoteczn. 98·50, 5-procent. listy banku hipot, 109·—, 4-procen galic obligac. propinac 96·40, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·20, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·50, losy tureckie 119·75, marki 118·35, ruble 255·50.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

Wiedeń dnia 19 kwietnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·09 do 8·11, na maj-czerwiec 8·08 do 8·10, na jesień 8·20 do 8·21, żyto na wiosnę 7·10 do 7·15, na maj-czerw. 7·14 do 7·16, na jesień 7·28 do 7·29, kukurudza na maj-czerwiec 5·77 do 5·78, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·88 do 5·90 owies na wiosnę 5·43 do 5·45, na maj-czerwiec 5·43 do 5·44, na jesień 5·73 do 5·74, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·10 do 13·20, olej rzepakowy na kwiecień-maj 33·50 do 34·50.

Tendencya: silna.

Pogoda: zmienna.

Budapeszt d. 19 kwietnia.

Kursa w koronach po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·76 do 7·76, maj 7·78 do 7·79, na październik 7·94 do 7·95, żyto na kwiecień 6·85 do 6·90, na paźdz. 6·93 do 6·94, owies na kwiecień 5·06 do 5·08, na paźdz. 5·40 do 5·41, kukurudza na maj 5·47 do 5·49, na lipiec 5·62 do 5·64, rzepak na sierpień 12·90 do 13·—.

Oferty na pszenicę: małe.

Chęć kupna: mierna.

Tendencya: silna.

Pogoda: niejednostajna.

— **Wiedeń** dnia 19 kwietnia. Cukier surowy 27·60 do —·—. Nafta galicyjska 84·75 do —·—, Spirytus 41·20 do 41·80.

Nadesłane.

Dr. Kalikst Krzyżanowski

mieszka obecnie

przy ulicy św. Mikołaja l. 11.

Więcej jak od 4 dziesiątek lat **ulubiony**

Sok przeciw kaszlowi

Wilhelma ziołowy sok

Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen, niższa Austrya

jest do nabycia we wszystkich aptekach

Cena za flaszkę 1 zł. 25 ct.

Paczkę poczt. (6 flaszek) rozsyła się po 5 zł. opłaconą na Austro-Węgry.

(Z Reichenau). Kto chce mieć w swoim pokoju i podczas zimy powietrze kwasorodem przepełnione, który tak dobroczynnie działa na organy oddechowe i napawa powietrze pokojowe żywiczną, balsamiczną wonią świerka, niechaj zażąda w aptekach wyraźnie prawdziwego spirytusu iglicowego Bittnera z marką ochronną: czerwony krzyż na białem polu. Składy zamieszczone w dzisiejszem ogłoszeniu.

Pracownia

Sukien damskich i ubiorków dziecinnych

oraz najlepsza metoda

Nauki kroju francuskiego

pod firmą:

Marya Waśniewska

Lwów, ul. Lelewela l. 6.

Wszelkie zlecenia załatwia jak najpunktualniej.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spódnicy i objętość w biodrach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od wszycia kołnierza przodem.

Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — Franco.

Specyalny magazyn nowości galanteryjnych **STANISŁAW TKACZ** **ulica Hetmańska 10** poleca najnowsze paryskie **Parasolki.** Nowość. Damskie szkockie Entoutcas. **Laski. Paski.**

14

Prawo starszeństwa.

POWIEŚĆ

Champola.

(Ciąg dalszy.)

Queenie, korzystając z tej sposobności upoetyzowała bohatera tego romansu.

Przedewszystkiem odrzuciła przypuszczenie, że był komisantem wędrownym.

Właściwszym wydał się jej malarz, więc powiedziała sobie, że to on malował sklepienia w salonie.

Malowidła te musiały w pamięci ciotki Kiddy wywoływać wspomnienia smutne, bo nawet ona, Queenie, spoglądała na nie z rozrzewnieniem.

Nie można było nazwać ich arcydziełami.

Nie lubiący wysiłku, czy też nieudolny artysta poprzestał na wymalowaniu kilku chmur niebieskawych, które otoczył girlandą z latorośli winnych.

Za każdem spojrzeniem na nie przypominały one dziewczynie dziwną scenę w cieplarni, nagą, niedokończoną, mogącą powtórzyć się w przyszłości.

Na pozór stosunki Franciszka ze Stefanem były znowu normalne.

Tak bywało zawsze i nie mogło być inaczej.

Urodzeni prawie jednocześnie i pod jednym dachem, wychowywując się razem przywykli do dzielącej ich różnicy i do swego losu, uważali go za rzecz naturalną, za prawo przyrodzone.

Cóż można było na to poradzić? jeden był krzepki, wesoły, przyjemny, kochany, powołany do zrobienia karyery świetnej, posiadający w sobie i w swem otoczeniu wszelkie warunki szczęścia; drugi chorowity, niepokaźny, nie mogący mieć powodzenia z powodu zdrowia i charakteru, bez stanowiska, majątku, nawet bez nazwiska pięknie brzmiącego.

— Jak on się nazywa? — zapytała Queenie Franciszka.

— Jak się nazywa? — powtórzył przypominając sobie nazwisko brata ciotecznego — Mazerollier.

— Mazerollier! Znałam kogoś noszącego to nazwisko... zdaje mi się w Nicei.

— Może i z tej samej rodziny, musi ją przecież mieć, choć nigdy nie słyszałem o niej. Zdaje mi się, że ojciec jego pochodził z Francyi południowej

— Przypominam sobie — zawołała Queenie. — Był to ksiądz, jezuita, który miewał kazania w katedrze. Ach, jak on pięknie mówił! Więc rodzina Stefana jest katolicką?

— Prawdopodobnie. Nie wiem napewne.

— On jest protestantem jak i jego matka i jak cała nasza rodzina.

— Byłoby to dziwnem — mówiła Queenie zamyślona — gdyby ksiądz Mazerollier był jego krewnym.

— Wątpię, i tam zarówno jak u nas wiele rodzin nosi jedno i to samo nazwisko.

Tego dnia nie mówili już o tem.

Nakoniec ostatni goście opuścili zamek: Franciszek odjechał do pułku, pułkownik wyemigrował do państwa Man, uważając, że chociaż piwnica ich była nieosobliwą, to kuchnia o wiele lepszą niż w Chartran pod rządem Kiddy i że w porównaniu z tą ostatnią państwo Man byli aniołami łagodności.

I pani Brent udręczona przeciągami powietrza w Chartran, widokiem ponurych pustych sal i humorem ciotki Kiddy, przyspieszyła swój wyjazd.

— Nie podoba mi się tutaj i tutejsze powietrze szkodzi memu zdrowiu — mówiła, otulając się szalem po same uszy.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE POWOZOWE para złr. 5·50, 7·—, 8·—, 10·—, 15·—. Pochodnie naftowe po złr. 2·75 do 3·50 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

POKÓJ FRONTOWY z całem utrzymaniem jest do wynajęcia ul. Zimorowicza 2, parter.

ROCZNIE korenę kosztuje dokładna rewizya losów i efektów. Kantor wymiany Wiktor Chajes i Sp. Lwów Sykstuska l. 8. Losy na raty. 526

ANTONI ENDER, posiadający 20-to letnią praktykę gospodarczą, mogący przyjąć posadę rządcy, ekonoma, kasyera, kontrolora i przełożonego obszaru dworskiego. Mogę się odwołać na kilku wysoko położonych panów: JW. Dr. Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału kr., JW. P. St. Rudrofa, WP. Makarewicza dyrektora Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych, WP. Piotra Szczepańskiego i właśc. dóbr W. P. F. Rozwadowskiego dyrektora Banku kredytowego.

OSOBA lat 30 mająca, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie wiejskiem, poszukuje posady do księdza na prowincyi, od 1 lub 15 maja. A. Z. poste restante Lwów.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pasowem lub z żółtem, po złr. 0·50 sztuka. Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Biuro nauczycielskie Heleny Skowrońskiej w Krakowie, przeniesione na ulicę Kapucyńską 3. 4540

WINO we flaszkach po 0·70 litrów białe i czerwone z królewsko-węgierskiej wzorcowej piwnicy, zostającej pod nadzorem król.-węg. Ministerstwa, z gwarancyą bezwzględnej naturalności w cenie po 70, 75, 80 ct., złr. 1·— i 1·20 Również własnego napełniania: **Wina węgierskie, austryackie, reńskie, bordoskie, słynne greckie Malwasią i Maurodaphne i stare kuracyjne tokajskie** w wielkim wyborze poleca **St. MARKIEWICZ** w Rynku l. 42, 4203

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy
Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu*, tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruekera i Sklepińskiego.

Od złr. 1·85
PARASOLKI
w najnowszym guście po cenach niezwykle tanich — poleca magazyn firmy
KAUCZYŃSKI i OBERSKI
Lwów.

KRAWATY
angielskie, francuskie i wiedeńskie w najmodniejszych fasonach i kolorach od 50 ct.
KRAWATY letnie od 30 ct.
KAMIZELKI, MARYNARKI, KAPELUSZE, BUCIKI, LASKI, PARASOLE
i kompletna bielizna męzka po cenach fabrycznych.
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki 8 (róg Hetmańskiej). 4494

Kto chce mieć wesołe Święta
Niechaj dobrze zapamięta,
Że uśmieje się do syta,
Jeśli „FAUNA" se przeczyta!
Nic to nie kosztuje, gdyż okazowy numer świąteczny prześle redakcya każdemu odwrotną pocztą bezpłatnie, kto tylko zażąda. — **Wystarczy adres**: Redakcya „Nowego Fauna" we Lwowie.

Nowy racyonalny sposób leczenia. Świadectwa znakomitych lekarzy. Nieszkodliwe, bez medycyny.
Wszystkim chorym na nerwy
najgoręcej polecam się broszurę wyszłą w 26 nakładach Romana Welosmasna:
Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss, Vorbeugung und Heilung. 4536
Bezpłatnie można otrzymać z księgarni: Carl Valentin's Sohn, Funfkirchen.

L. 20623/900. 4524

Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu kr. stoł. we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę kierownika (kierującego inżyniera) zakładu wodociągowego z płacą 4.800 koron rocznie.

Posada ta zostanie nadaną prowizorycznie na rok jeden, po roku zaś nastąpić może stabilizacya. Mianowany stale kierownik wchodzi na etat służbowy z wszelkiemi prawami urzędników gminy.

Podania należycie ostemplowane, z dowodami ukończonych studyów politechnicznych w dziale inżynieryi lub mechaniki, ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, z dowodem nieprzekroczenia 40 roku życia, tudzież z udowodnienia dotychczasowej praktyki, bądź jako iżyniera budowy, bądź jako inżyniera mechanika o ile możności przy wodociągach, należy wnieść do Prezydyum Magistratu najdalej do końca kwietnia 1900 r.

Bliższych wiadomości udzieli IX. Departament Magistratu (ratusz, parter) w godzinach urzędowania.

We Lwowie 11 kwietnia 1900.

Małachowski.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Quäker Oats
wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i ½ funta
(z przepisem gotowania.)

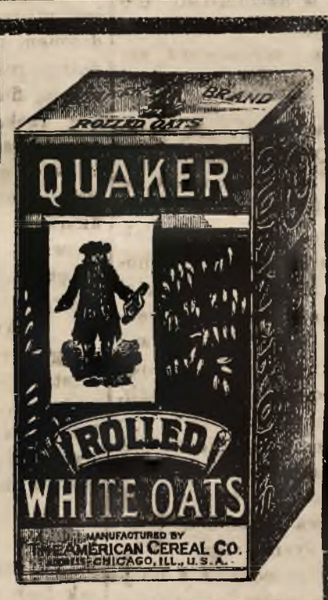

Daje dzieciom siłę i jędrność, jak żaden inny środek pożywienia. Nie powoduje zatwardzenia, a przecież zapobiega katarom żołądka.

Dla kuchni w ogólności
„Quäker Oats" (amerykański łuszczony owies) przedstawia następujące korzyści: Gotuje się szybko (w 15 do 30 minut); zamienia się dobrze w kleik, gotuje się na samej wodzie, wobec czego odpada też wszelka zasmażka przy tak zwanych naśladowanych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats" smakują znakomicie: „Quäker Oats" jest bardzo wydatny, a tem samem i tani.

KANTOR WYMANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

MONOPOL
Herbata z Rączką
wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, to wprost
z Magazynu JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski. 4432

3000 krzewów agrestowych
o silnych rodzących koronach, wspaniałych gatunkach, nadzwyczaj wysokich, 10 sztuk 16 koron, wysokich 10 sztuk 12 koron, średnich 10 sztuk 12 koron.
10.000 róż
Thea, Nois, Bourb., Remont 2-letnich silne korony, 10 sztuk 12 k., średnich 10 sztuk 8 k., niskich 10 sztuk 6 k.
20.000 Viola tricolor macoszki w kolorach dobierane, 10 sztuk 50 h.
Wielki wybór **roślin perenyj, flora i ozdobnych.** 4568
Przy odbiorze 50 sztuk opust 10 proc., przy odbiorze 100 sztuk opust 20 proc.
Ilustr. katalogi darmo i opłatnie.
Fr. Spora, ogrodnik.
Klatovy Klattau) Czechy.

Bittner's Coniferen-Spirit
BITTNER'a spirytus szpilkowy
jest niezbędnym w pokoju dla dzieci i chorych, jakoteż w każdym pokoju położniczym, bo jest on
środkiem desinfekcyjnym
który napełnia pokój nadzwyczaj miłym prawdziwym zapachem leśnym i przynosi do pokoju zozonizowany kwasoród. Jest niezbędnym środkiem inhalacyjnym w chorobach przewodu oddechowego i systemu nerwowego, znakomitą prezerwatywą jako woda do ust przeciw cierpieniom gardła i jamy ustnej. **Prawdziwe jedynie u**
Juliusza Bittnera
aptekarza w Reichenau, N. Austrya.
Cena 1 flaszki spirytusu szpilkowego 80 ct., 6 flaszek zł. 4. Rozpylacz 1·80.
Prawdziwy tylko z marką ochronną! Patent. przyrząd do rozpylania nosi firmę „Bittner, Reichenau N. Oe."
Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha.

Przeciw gośćcowi i reumatyzmowi
jest tylko **Hongh-ho przeciwgośćcowa** roślina jedynym radykalnym środkiem, który cierpienia przez noc uśmierza, największe nabrzmienia usuwa, wyciąga bowiem ze środka wodę gośćcową, nie uszkadzając zupełnie skóry, stawom zaś przywraca dawną gibkość, zeszytwniałą wskutek reumatyzmu.
Zapytania i zamówienia u uprzyw. w zasobie
JANA POHL'a w Wiedniu
XII/8, Breitenfurterstrasse Nr. 4.

Heisst Heisst z gośćca uleczony. Odczucia bole o milę na strona!

Pochlebne uznania i polecenia.
Ponieważ środek pański bardzo dobrze działa i tak szybko pomaga jak u ogólnie u nas lubianego naszego p. Schweinekera nadleśniczego i u ulubionego naszego obywatela p. Reisenleitnera rzeźnika i właściciela domu gościnnego, przeto upraszam pana o odesłanie za zaliczką jednej paczki 1000 gramowej, także memu przyjacielowi pod adresem: p. Józef Alberti, fabr. kapeluszy słomkowych w Deutsch-Brodek, p. Konitz, Morawa. Z wysokiem poważaniem
Loosdorf, 26 kwietnia 1899. *Franciszek Wobrov.*

Hôtel Athénes w Wiedniu
II Praterstrasse 36, naprzeciw Carlteatru, najpiękniejsze położenie. 5 minut oddalone od c. k. prateru, północnej, północno-zachodniej kolei, żeglugi parowej. Kolej miejska, główna poczta i plac Stefana. Tramwaje i omnibusy we wszystkich kierunkach.
Pokój frontowy od 1 złr. 4531
włącznie ze światłem, usługą i opałem. — Czystość nadzwyczajna. Kwatery przejściowe dla c. k. oficerów. — Telefon 14974. Poczt. kasa oszczędn. 813.356

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie 4541
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, że począwszy od dnia
1-go Maja 1900
płaci od **wszelkich wkładek** złożonych na książeczki oszczędności lub na rachunek bieżący, które dotąd przynosiły 4½%, tylko
4%
Równocześnie uwiadamia Towarzystwo P. T. Członków swoich, że pobierać będzie tylko
6%
od **weksli** zapadających począwszy od **dnia 1-go Maja b. r.**
(Przedruk nie będzie płacony.)

Kupujcie fulary jedwabne!
Proszę zażądać wzorów naszych wiosennych i letnich nowości.
Specyalność: **Drukowane jedwabne fulary, Rayé, Cadrillé, surowe i do prania materye** na suknie i bluzki; od 60 ct. za 1 metr.
Sprzedajemy do Austro-Węgier **wprost dla prywatnych** i wysyłamy wybrane materye jedwabne, oclone i opłacone do mieszkań.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Dom eksportowy jedwabiów. 1455b

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY
Już zam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniące białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruekera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Maroyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Kaiserbad Od dawna słynny **Zakład wodoleczniczy do natural. leczenia wszelkiemi sposobami.** Wielki park. Wspaniała górska okolica. Kąpiele
Linia Monachium — Kufstein — Salcburg — Wiedeń. **Rosenheim** świetlane, powietrzne i słoneczne, kąpiele solankowe, mułowe, ziołowe, piaskowe, z kwasem węglowym itd. Zdrój żelazisty. Ściśle do osoby zastosowany sposób leczenia. Ceny przystępne. Prospekty za darmo i opłatnie wysyła zarząd kąpielowy. Lekarz kąpielowy: Dr. M. Zimmermann (przedt. w kąpielach Thalkirchen).

Rok założenia 1843
Firma handlowa
W. CZOPP
Lwów, ulica Żółkiewska l. 2
poleca:
znakomite krochmale pszenne, ryżowe i bryłantowe
SZCZOTKI
do zamiatania, do sukien, do froterowania i ryżowe.
Oliwę do świecenia nie kopcącą i gnotki
masę woskową i masę francuską
Lakier bursztynowy
tudzież wszelkie artykuły
niezbędne dla każdego gospodarstwa
jak sodę kryształową, mydło, farbkę do bielizny w najlepszej jakości, boraks mielony w kawałkach, proszek na owady, trzepaczki, gąbki, pipy, węże gumowe, rozpylacze, hegary, wałeczki do okien i drzwi, kit do okien.
Cement i gips
niemniej swój największy i najstarszy
skład farb, lakierów, pokostów i materyałów
Rok założenia 1843
Spirytus denaturowy do palenia.
Kwas karbolowy i proszek karbolowy

Hottera dyetetyczne preparaty weterynarskie
najwybitniejsze w ostatnim czasie.

Płyn do trenowania.
Woda do mycia koni i bydła rogatego.
1 flaszka złr. 1·20 ct.
Utrzymuje ścięgna i mięśnie aż do późnej starości zawsze silne i świeże, czyni zwierzę po weteranach zdolnem do wytrzymania największych trudów i trenowań. Używa się także z zadziwiającym skutkiem we wszystkich następstwach zbyt wielkich natężeń, okulawienia, reumatyzmu i sztywności.
HOTTERA ABSORBINOL
Woda kosmetyczna do mycia koni. 1/1 flaszka złr. 6, ½ flaszki złr. 3·50.
Usuwa wszelkie narośla i stłuczenia bez niszczenia włosów. Wzmacnia nadniszczone i słabe ścięgna, usuwa i niszczy wszelkie zgrubienia na ścięgnach i przeszkadza wszelkiemu zapaleniu, szczególnie uznane w żółtaczce, pęcinie, guzach u kępyt, grubym kolanom, guzom u ścięgień, grubych przegubach, nabrzmiałościach gdzie się pokazują. Usuwa drżenie kolan i leczy wszelkie stłuszczenia.
HOTTERA AGRIL
proszek odżywczy dla koni i bydła rogatego. — 1 paczka 80 ct.
Znakomity dodatek do karmy celem utrzymania bydła zdrowo i silnie. Należy używać w chorobach nerek, pęcherza i nerwów.
Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha i Sp. drogueryą i skład farb.
Główny skład: Apteka „zum heil. Josef", Wiedeń, VII/2, Schönbrunnerstrasse 182.
Obszerne prospekta darmo i opłatnie. 4415

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy wzdęciu się bydlęcia. **Nożyce** do strzyżenia bydła. **Trokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi** dla bydła. **Sól** glauberską i **amoniak**
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki